



niedziela, 26.04.2020

Komunia święta na rękę. Podstawy historyczne i teologiczno-pastoralne

Komunia święta na rękę. Podstawy historyczne i teologiczno-pastoralne

1. M. Lisak, *Komunia na rękę? (dossier)*, e.kai.pl (13.02.2005).[]
2. I Synod w Toledo (400 r.), kan. 14; opat Schenuta z Atrypii († ok. 451) pozwala na zabieranie jedynie części Eucharystii wielkości ziarenka gorczycy, J.A. Jungmann, *Missarum Sollemnia ...*, s. 448, przyp. 6.[]
3. Św. Cyryl Jerozolimski, Katechezy przedchrzcielne i mistagogiczne, tł. W. Kania, (Biblioteka Ojców Kościoła 14), Kraków 2000.[]
4. *Katecheza V*, 21.[]
5. H.J. Sobeczko, *Rola i miejsce mistagogii w Kościele pierwotnym*, w: *Mistagogia a duchowość*, red. A. Żądło, (Studia i Materiały Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach 22), Katowice 2004, s. 30-45.[]
6. Tamże, s. 22.[]
7. Cyt. za: M. Lisak, *Komunia na rękę?...*, s. 1.[]
8. Tamże, s. 2.[]
9. M. Righetti, *Manuale di storia liturgica*, t.3, s. 517.[]
10. W. Schenk, *Udział ludu w ofierze Mszy świętej*, w: *Wprowadzenie do liturgii*, red. F. Blachnicki i in., Poznań 1967, s. 211-218.[]
11. J.A. Jungmann, *Die Stellung Christi im liturgischen Gebet*, Münster 1925; tenże, *Die Abwehr des germanischen Arianismus und der Umbruch der religiösen Kultur im frühen Mittelalter*, ZKTh 69 (1947), s. 36-99.[]
12. W. Schenk, *Udział ludu ...*, s. 219-225; P. Browe, *Die Kommunionandacht im Altertum und Mittelalter*, JLv 13 (1933), s. 60-64.[]
13. Cyt. za M. Lisak, *Komunia na rękę? ...*, s. 2.[]
14. H.J. Sobeczko, *Przesłanie posoborowych Modlitw Eucharystycznych na przełomie tysiąclecia*, „Studia Theologica Varsaviensia UKSW” 38 (2000), nr 2, s. 11-32.[]
15. J. Ratzinger, *Słowa Prawdy. Myśli na każdy dzień*, tł. A. Warkotsch, Wrocław 1986, s. 185.]
16. Największym zmianom ulegała celebracja Eucharystii, i to w różnych obrządkach, a następnie obrzędy sakramentu pokuty, zob. W. Schenk, *Liturgia sakramentów świętych*, cz. 1, Lublin 1962, s. 90-123; cz. 2, Lublin 1964, s. 5-55.[]
17. *II Polski Synod Plenarny (1991-1999)*, Poznań 2001, s. 206.[]

1. Wprowadzenie W ostatnim czasie sposób przyjmowania Komunii świętej na rękę stał się przedmiotem intensywnej dyskusji, a w niektórych środowiskach wyraźnej kontestacji i sprzeciwu. Do dyskusji włączyły się media, a nawet politycy. Zastrzeżenia i protesty wychodzą często ze środowisk tradycjonalistycznych, bardziej lub mniej związanych z tzw. lefebrystami. Pragniemy jednak uszanować opory wielu wierzących, którzy obawiają się pomniejszenia szacunku i czci dla Najświętszego Sakramentu. Wszystkim nam zależy na



pomnożeniu owej czci i szacunku, a także coraz bardziej owocnym uczestnictwie w celebracji Eucharystii, która zawsze pozostanie „źródłem i szczytem” naszej mocy i siły. W Roku Eucharystii powinniśmy wspólnie zastanawiać się nad tym, co zrobić, aby Chrystusa przyjmować jak najczęściej i jak najgodniej, a nie jak Go przyjmować. Wydaje się, iż wielu dyskutantów kieruje się emocjami, a często brak im pogłębionej wiedzy teologicznej i zwykłej informacji. Nie pomogą zatem wyjaśnienia tym, którzy kierują się złą wolą albo nie chcą uznać odmiennego stanowiska. Błędem jest również przeciwstawianie sobie obu form przyjmowania Komunii św.; jedna forma nie jest od drugiej lepsza ani nie podoba się bardziej Bogu. 2. Sposoby przyjmowania Komunii św. na przestrzeni wieków Na wstępie trzeba zaznaczyć różnorodność sposobów przyjmowania Komunii św. w dziejach Kościoła¹. W sposób odrębny udzielana i przyjmowana jest Eucharystia w obrządkach wschodnich, w których do dziś zachował się powszechny zwyczaj przyjmowania Komunii św. pod obiema postaciami, chleba i wina. Na przestrzeni dziejów Kościoła nigdy nie było jednolitego sposobu przyjmowania, nawet w obrębie jednego obrządku, w tym zwłaszcza na Zachodzie. Zmieniały się natomiast przepisy regulujące te sprawy. W Kościele pierwszych wieków wierni przyjmowali Ciało Pańskie na rękę i sami wkładali je do ust. Pili również z Krew Pańską z jednego kielicha. Istniał dość powszechny zwyczaj zabierania przez świeckich Komunii św. do domów prywatnych, zwłaszcza dla chorych i uwięzionych współbraci. Często zabierali Ciało Pańskie dla własnych potrzeb duchowych, jako umocnienie i lekarstwo oraz wiatyk przed grozącymi im prześladowaniami i męczeństwem. Trzeba pamiętać, że Eucharystię celebrowano wtedy tylko w niedziele, natomiast w dni powszednie wierni sami posilali się Ciałem Pańskim, zanim przyjęli inny posiłek. O praktyce takiej dowiadujemy się z argumentacji Tertuliana (początek III w.), który pragnie zniechęcić współwyznawców do zawierania małżeństw z niewiernymi: „Twój mąż nie będzie wiedział, czym jest to, co potajemnie spożywasz przed wszelkim innym po-karmem. A jeśli zauważy, że jest to Chleb, będzie sądził, że jest to chleb zwyczajny. Czy ten, kto nie wie, o co tu chodzi, bez niechęci i podejrzeń przyjmie cierpliwie twoją informację, że jest to lekarstwo, a nie żaden chleb”². Wierni zabierali również Eucharystię do swoich domów w dni postne, aby mogli ją spożyć wieczorem przed posiłkiem³. Najdłużej praktyka taka zachowała się u chrześcijan w Egipcie, zwłaszcza u pustelników, którzy udawali się do kościołów w niedziele i zabierali Eucharystię do swoich pustelni. Powszechnym zwyczajem było również zabieranie jej na czas dłuższej podróży. Jeszcze w VI w. bp Dorotheus z Tesalonik w czasie prześladowań ze strony monofizytów zezwala wiernym zabierać pełne kosze Eucharystii, gdyż uczestnictwo w celebracji eucharystycznej było niemożliwe: „canistra plena... ne imminente, sicut dicebant, persecutione communicare non possent”⁴. Św. Ambroży w IV w. wspomina wydarzenie, jakie przytrafiło się jego bratu, który otrzymał od jednego z pasa żerów tonącego okrętu część Komunii św.⁵ Stopniowo jednak zaczęto ograniczać swobodne zabieranie Eucharystii do domów, a nawet spotykamy wyraźne zakazy takich praktyk, albo zezwalano jedynie na zabieranie małych okruszyn⁶. O wiele dłużej, bo do IX w. zachowała się prawie powszechna praktyka przyjmowania Komunii św. na rękę, co potwierdza wiele świadectw. Najbardziej znane jest świadectwo św. Cyryla, biskupa Jerozolimy († ok. 387), z jego znanych powszechnie *Katechez chrzcielnych i mistagogicznych*⁷. W katechezach mistagogicznych o Eucharystii ważne są dla nas wskazania natury porządkowej, zwłaszcza opis przyjmowania najpierw Ciała Pańskiego na rękę, a następnie picia z kielicha Krwi Pańskiej: „Podchodząc, nie wyciągaj płasko ręki i nie rozłączaj palców. Podstaw dłoń lewą lub prawą niby tron, gdyż masz przyjąć Króla. Do wklęsłej ręki przyjmij Ciało Chrystusa i powiedz: «Amen». Uświęć też ostrożnie oczy swoje przez zetknięcie ich ze świętym Ciałem, bacząc, byś zeń nic nie uronił. To bowiem, co by spadło na ziemię, byłoby stratą jakby części twych członków. Bo czyż nie niósłbyś złotych ziarenek z największą uwagą, by ci żadne nie zginęło i byś nie poniósł szkody? Tym bardziej zatem winienes uważać, żebyś nawet okruszyny nie zgubił z tego, co jest o wiele droższe od złota i innych szlachetnych kamieni”⁸. To pouczenie w sposób głęboko teologiczny, a zarazem obrazowy, nawołuje do głębokiego szacunku wobec Ciała Chrystusowego. Wskazuje również na powszechną wówczas praktykę przyjmowania Komunii św. na stojąco i bezpośrednio na rękę. Argumentacja Cyryla Jerozolimskiego może być w pełni wykorzystywana również w dzisiejszej katechezie⁹. Kolejny fragment piątej katechezy mówi o powszechnej praktyce przyjmowania Krwi Pańskiej przez



picie z jednego kielicha, również na stojąco: „A kiedy już spożyłeś Ciało Chrystusowe, przystąp do kielicha Krwi. Nie wyciągaj tu rąk, lecz skłoń się ze czcią, mówiąc w hołdzie: «Amen». Uświęć się przez to przyjęcie Krwi Chrystusowej. Kiedy twe wargi są jeszcze wilgotne, dotknij ich rękami i uświęć nimi oczy, czoło i inne zmysły. Następnie zatrzymaj się na modlitwie, dziękując Bogu za to, że tak wielkimi zaszczycił cię tajemnicami”¹⁰. Również to pouczenie pobudzało nowo ochrzczonych do wielkiego szacunku wobec drugiej postaci eucharystycznej. Przy dzisiejszej dyskusji, jak zachować się i jaki gest uszanowania wykonać, przystępując w rzędzie na stojąco do Komunii św., warto zwrócić uwagę na zalecenie: „skoń się ze czcią, mówiąc w hołdzie: «Amen»”. A więc bardziej wskazany i łatwiejszy do wykonania (zwłaszcza dla ludzi starszych) byłby gest ukłonu niż stosowany często gest przyklęknienia na jedno kolano (tym bardziej, iż przystępujący klękają nie bezpośrednio przed rozdającym szafarzem, ale przed plecami przyjmującego Komunię). Instrukcja Episkopatu zostawia swobodę wyboru jednego z dwu podanych wyżej gestów szacunku. O praktyce przyjmowania Komunii św. na stojąco i na rękę dowiadujemy się z korespondencji biskupa Aleksandrii, Dionizego, z papieżem Sykstusem II († 258). Mowa w niej o pewnym chrześcijaninie, którego chrzest był wątpliwy: „Powiedziałem natomiast, że wystarczy mu wieloletnia łączność z Kościołem. Ponieważ słuchał on słów eucharystycznych i razem z wszystkimi odpowiadał: Amen, i stał przy stole, i wyciągał ręce na przyjęcie Świętego Pokarmu, i brał go, i miał przez długi czas udział w Ciele i Krwi Pana naszego, nie miałbym odwagi obdarzać go nowym odrodzeniem. Kazałem mu być dobrej myśli i z silną wiarą a dobrą nadzieją zbliżyć się do przyjmowania rzeczy świętych”¹¹. Z szacunkiem o przyjmowaniu Komunii na rękę mówi również św. Jan Damasceński (VIII w.): „Zbliżyliśmy się z gorącym pragnieniem i mając dłonie ułożone na sobie w kształt krzyża, bierzemy na nie Ciało Ukrzyżowanego, a zwracając ku Niemu oczy, usta i czoło, przyjmujemy ten Węgiel, aby ogień naszej tęsknoty połączony z jego żarem spalił nasze grzechy, oświecił serca, a uczestnictwo w Bożym płó-mieniu rozplomienilo nas i przeobstwiło”¹². Wpływ na przyjmowanie Komunii do ust miał również wprowadzony w IX w. zwyczaj wypiekania hostii w formie białych opłatków w miejsce dotąd przynoszonego przez wiernych chleba. Z kolei Komunia do ust ze względów praktycznych wymuszała również jej przyjmowanie na klęcząco. Długo jeszcze, bo nawet w XVI wieku, stosowano oba sposoby¹³.

3. Przyczyny zanikania Komunii na rękę

1) Nowe warunki Po ustaniu prześladowań i zrównaniu chrześcijaństwa z pogańskimi kultami Kościół znalazł się w nowych warunkach. Z jednej strony rozwija się liturgiczne bogactwo obrzędowe we wspaniałych budowach bazylikowych, a z drugiej strony maleje zrozumienie liturgii. Do wspólnoty kościelnej wchodziły powierzchownie nawrócone narody (ludy frankońskie i germańskie), co wpływa na obniżenie poziomu życia religijnego i moralnego wiernych, coraz mniej rozumiały stając się język liturgii. Zaczęto stawiać coraz ostrzejsze warunki związane z przyjmowaniem Komunii św. i zabieraniem jej chorym do domów prywatnych. Dotyczyło to nie tylko radykalnego zmniejszania się częstotliwości przyjmowania Komunii (od VI w. synody nakazują jej przyjmowanie przynajmniej trzy razy w roku), ale także sposobu samego przyjmowania¹⁴.

2) Spory chrystologiczne Teologiczne spory chrystologiczne IV w., zwłaszcza arianizm, dokonują powolnej zmiany mentalności wiernych. W tekstach modlitewnych obserwuje się zasadniczą zmianę. W dotychczasowym obrazie Chrystusa, jako kapłana i pośrednika oraz drogi do Ojca, podkreśla się bardziej boską naturę. Nastąpiło pewnego rodzaju „odczłowieczenie” Boga-Człowieka, Chrystus stał się bezpośrednim przedmiotem kultu. Miało to również wpływ na udział w celebracji eucharystycznej, zwłaszcza w Komunii św. To przesunięcie akcentu na bóstwo Chrystusa stało się jeszcze bardziej brzemiennie w skutki w następnych wiekach¹⁵. Do bardziej jednostronnego pojmowania Eucharystii przyczyniły się reakcje na herezje odrzucające rzeczywistą obecność Chrystusa pod postaciami chleba i wina (herezje Berengariusza z Tours [† 1088]). Na przełomie XI i XII w. reakcja na te błędy ze strony katolickiej była powodem koncentracji wiernych podczas Mszy św. na chwili przeistoczenia i na adoracji Chrystusa obecnego pod postaciami chleba i wina. Około 1200 r. wprowadzono podniesienie Hostii (od 1000 r. kapłan zaczął odprawiać tyłem do wiernych). Powstaje pobożność „oglądania Hostii”, przedłuża się moment podniesienia, dzwoni się, aby wierni mogli wejść do kościoła i „obejrzeć” – adorować Hostię. Punktem kulminacyjnym całego dnia było „oglądanie” Hostii, a nie jej przyjmowanie. Następstwem tej pobożności



było wprowadzenie wystawienia Najświętszego Sakramentu w czasie Mszy św. oraz coraz liczniejsze procesje eucharystyczne. Te coraz bogatsze formy kultu Eucharystii nie wpłynęły jednak dodatnio na częstotliwość przyjmowania Komunii przez wiernych. Powszechnie zadawano się (od XII w.) tzw. komunią duchową. Celebracja Eucharystii jako pamiątki, ofiary i uczty schodzi na dalszy plan, natomiast dla wiernych Msza św. staje się nabożeństwem przygotowującym do Komunii św. (najczęściej duchowej). Komunia zostaje wyrwana z kontekstu celebracji eucharystycznej (podobnie jak kazanie), przyjmowano ją zwykle przed lub po Mszy św.¹⁶ W klimacie pobożności eucharystycznej, polegającej przede wszystkim na adoracji (oglądaniu), trudno się dziwić zanikaniu wcześniejszych form i sposobów przyjmowania Komunii św. na rękę. Proces ten był powolny, stopniowo wprowadzano Komunię do ust i przyjmowanie jej na klęcząco. Można powiedzieć, że oba sposoby w ciągu dwóch tysięcy lat dziejów Kościoła były stosowane po równo w połowie – przez pierwsze tysiąc lat na rękę, a w drugim tysiącleciu do ust. W trzecim tysiącleciu będą stosowane oba sposoby.

4. Teologiczne racje za Komunią na rękę

1) Godność i świętość całego człowieka ochrzczonego

Opory przeciw Komunii na rękę często biorą się z przekonania, że język jest bardziej „godny” niż ręka. Tymczasem są to sprawy drugorzędne. Godny albo niegodny jest cały człowiek. W Komunii chodzi o zjednoczenie osobowe człowieka z Chrystusem, dlatego najważniejsze jest duchowe przygotowanie, zwłaszcza głęboka wiara i miłość do Chrystusa oraz drugiego człowieka, a także stan łaski uświęcającej. Nasza godność wypływa z przyjętego sakramentu chrztu. To w tym sakramencie nastąpiło odrodzenie z wody i Ducha Świętego (por. J 3,3-5) i zapoczątkowany proces naszego przebóstwania, stawania się synami Bożymi. Dlatego naszym udziałem „jest godność i wolność synów Bożych, w których sercach Duch Święty mieszka jak w świątyni” (KK 9). W tej godności wszyscy jesteśmy równi: „Z racji odrodzenia w Chrystusie (przez chrzest) wszyscy wierni są równi co do godności i działania, na skutek czego każdy, zgodnie z własną pozycją i zadaniem, współpracuje w budowaniu Ciała Chrystusa” (KPK kan. 208; por. KK 32). Św. Paweł natomiast o ciele ludzkim mówi: „Ciało (...) jest (...) dla Pana, a Pan dla ciała. Bóg zaś i Pana wskrzesił, i nas również swą mocą wskrzesi z martwych. Czyż nie wiecie, że ciała wasze są członkami Chrystusa? (...) Nie należycie do samych siebie (...). Chwalcie więc Boga w waszym ciele” (1 Kor 6,13-15.19-20). Opory i wątpliwości oraz bojaźń przed przyjmowaniem Ciała Pańskiego na rękę mieli również niektórzy wierni w starożytności chrześcijańskiej. Takim skrupulatom, którzy zaczęli posługiwać się złotym talerzem zamiast dłonią, teologiczną argumentację przedstawił pod koniec VII w. synod w Konstantynopolu, powołując się na powyższy cytat ze św. Pawła: „Człowieka stworzonego na obraz Boży święty Apostoł nazywa wzniośle ciałem Chrystusa i świątynią. Wyniesiony ponad wszelkie widzialne stworzenie, dzięki zbawczej męce Chrystusa, człowiek został powołany do niebieskiej chwały, a przyjmując Ciało i Krew Chrystusa, nieustannie przemienia się na życie, jego zaś ciało i dusza uświęca się przez przyjmowanie Bożej łaski. Zatem, kto pragnie przyjąć podczas liturgii preczyste Ciało i zjednoczyć się z Nim przez Komunię, niech złoży ręce na podobieństwo krzyża i tak przystępuje, przyjmując udział w łasce”¹⁷.

2) Godności człowieka jednoznacznie naucza również Sobór Watykański II: „Szczególny charakter godności ludzkiej polega na powołaniu człowieka do łączności z Bogiem. Człowiek jest zaproszony do rozmowy z Bogiem już od chwili narodzin: istnieje on bowiem tylko dlatego, że stworzony przez Boga z miłości jest zawsze z miłości zachowywany, i nie żyje w pełnej zgodności z prawdą, jeżeli w sposób wolny nie uzna tej miłości i nie odda się Stworzycielowi” (KDK 19; por. KKK 27). Również ciało ludzkie jest godne szacunku: „Człowiekowi nie wolno gardzić życiem cielesnym, lecz przeciwnie – właśnie swoje ciało, jako stworzone przez Boga i przeznaczone do wskrzeszenia w dniu ostatnim, powinien uważać za dobre i godne szacunku” (KDK 14).

2) Kontekst Ostatniej Wieczerzy – uczty paschalnej i zanik integralnego rozumienia Eucharystii

Dla wielu dzisiejszych dyskutantów umyka z pola widzenia to, co istotne w misterium Eucharystii. Cała uwaga skupia się na sposobie przyjmowania Komunii św. Tymczasem Komunii św. nie można wyrywać z kontekstu całej celebracji eucharystycznej, gdyż jest on jej integralną częścią, punktem, do którego zmierzają kolejne etapy Mszy św. Tak chciał Chrystus i tak czynimy to z Jego nakazu. To On połączył Eucharystię z ucztą paschalną i ze swoją paschą – śmiercią i zmartwychwstaniem. Nie jest to przypadkowa zbieżność, ale starotestamentalna Pascha wypełniła się w

Chrystusie. Pierwsze przymierze zawarte na Synaju i przypieczętowane krwią zwierząt, Chrystus wypełnia i zastępuje nowym przymierzem: „Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana” (Łk 22,20); „Bierzcie i jedzcie”; „Bierzcie i pijcie”; „To czynicie na moją pamiątkę” (Mt 26,26-28; Mk 14,22-24; Łk 22,19-20; 1 Kor 11,23-25). Biblijna i patrystyczna koncepcja typologiczna Eucharystii (celebracja tego, co czynił Chrystus w Wieczerniku i co Duch Święty uobecnia w zgromadzeniu eucharystycznym) została w ciągu wieków, zwłaszcza w średniowiecznej teologii systematycznej, zastąpiona racjonalną refleksją różnych szkół teologicznych. Celebracja – sprawowanie Eucharystii schodzi na plan dalszy, a na czoło wysuwają się kwestie natury doktrynalnej i praktycznej, jak np. problematyka realnej obecności Chrystusa pod postaciami chleba i wina, przy równoczesnym pominięciu innych (równie realnych) obecności Chrystusa w słowie Bożym i w innych znakach. Za pomocą pojęć filozoficznych tłumaczy się istotę przemiany postaci eucharystycznych (transsubstancjacja), tworzy się różne teorie, wyjaśniające ofiarny charakter Eucharystii. Sporo miejsca poświęca się określeniu materii i formy w poszczególnych sakramentach. W powszechnym rozumieniu pod pojęciem Eucharystii rozumie się święte postacie Ciała i Krwi Chrystusa (realizacja sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej), a nie liturgiczną czynność zgromadzenia, które sprawuje i spożywa Eucharystię. Maleje częstotliwość przyjmowania Komunii, ale wzrastają różne formy kultu Ciała Pańskiego poza Mszą św., a druga postać – postać Krwi Pańskiej schodzi na dalszą pozycję. Dochodzi również do „wyrwania” Komunii św. z kontekstu sprawowanej liturgii Mszy św., gdyż prawie powszechną staje się praktyka komunikowania poza Mszą św. Za coś drugorzędnego i nieistotnego zaczyna uchodzić liturgia słowa, a samo słowo Boże przestaje być pokarmem życia¹⁸. Pod koniec starożytności chrześcijańskiej (od VII w.) obserwujemy coraz bardziej zanik integralnego rozumienia misterium Eucharystii, co w konsekwencji powoduje obniżanie częstotliwości jej przyjmowania. Pod wpływem różnych uwarunkowań historycznych (spory teologiczne i brak należytej formacji) w nauczaniu i w praktyce pobożnościowej przyjmuje się częściowe wizje Eucharystii, w wyniku czego w wiekach średnich istnieją bogate formy adoracyjne, jednak zanika czynny udział w celebracji Eucharystii i w jej spożywaniu. Wzorcem celebracji przestaje być Ostatnia Wieczerza (przyjmują się „ciche” Msze, odprawiane często bez wiernych, bez rozdzielania Komunii). Istnieje lęk przed przyjmowaniem Komunii, przyjmuje się ją prawie wyłącznie do ust i na klęcząco. 5. Dlaczego powrót do tradycyjnego przyjmowania na rękę? Wierni pierwszego tysiąclecia dotykali Ciała Pańskiego z głęboką wiarą w zbawcze działanie Boże, które obejmuje nie tylko ducha, ale całego człowieka, także zmysły, dlatego ze czcią całowano leżącą na ręce część konsekrowanego Chleba, dotykając go równocześnie oczami i czołem. Zawsze jednak upominano wiernych, aby nie sprofanowano Eucharystii przez zaniedbanie. Powszechnie znany jest przykład św. Tarsycjusza, który poniósł śmierć męczeńską, nie chcąc narazić na znieważenie niesionej przez siebie Eucharystii. Od X w. zanika świadomość eklezjalna Eucharystii oraz czynny i świadomy w niej udział. Liturgia stała się wyłączną domeną ducho-wieństwa. Nawet Komunię św. przyjmował kapłan w imieniu uczestników liturgii. Tylko duchowni mieli dostęp do rzeczy świętych (świecki nie mógł nawet dotykać naczyń liturgicznych). Ruch liturgiczny, a zwłaszcza soborowa odnowa i reforma liturgiczna, pogłębiły świadomość kapłańskiego charakteru całego Ludu Bożego, który na mocy chrztu ma prawo i obowiązek czynnego udziału w liturgii (por. KL 14). Przypomniano i wprowadzono w życie zasadę podziału funkcji w zgromadzeniu liturgicznym, powierzając znaczną ich część ludziom świeckim (por. KL 29), bo liturgię celebrowe nie tylko kapłan, ale cały Lud Boży (zgromadzenie jest podmiotem liturgii). Ta pogłębiająca się nowa świadomość eklezjalna i liturgiczna (większa dojrzałość chrześcijańska) stanęła u podstaw powrotu niektórych zapomnianych praktyk i odrzucenia niepoprawnych teologicznie naleciałości. Pewne rozwiązania i zwyczaje starożytności chrześcijańskiej stały się bardziej zgodne i bliskie pogłębionej świadomości teologicznej ludu Bożego. Na stawiane dziś pytania: Jak przyjmować Komunię świętą? Klęcząc czy stojąc? Na rękę czy do ust?, warto zacytować słowa kard. Josepha Ratzingera, wybitnego teologa i prefekta Kongregacji Nauki Wiary: „Naprzód trzeba powiedzieć, że obydwa sposoby są dopuszczalne. Może ktoś zapytać: czy tolerancja jest tu na miejscu? Otóż wiemy, że aż do IX wieku Komunię św. przyjmowano na stojąco, do ręki, co nie znaczy, że tak miało pozostać na wieki. Albowiem piękno i wielkość Kościoła polega na tym,

że rośnie, dojrzewa i Tajemnicę pojmuję coraz to głębiej. W tym sensie nowe formy powstające po IX wieku mają jako wyraz czci dla Najświętszego Sakramentu swoje pełne uzasadnienie. Z drugiej strony musimy jednak powiedzieć, że jest rzeczą niemożliwą, aby Kościół do IX wieku, więc przez 900 lat przyjmował Eucharystię niegodnie. Czytając teksty Ojców Kościoła, widzimy, z jaką czcią i gorącością ducha przyjmowano Komunię. (...) Wyciągnięta i otwarta ręka staje się znakiem postawy człowieka wobec Chrystusa: człowiek rozwiera przed Nim szeroko swe serce. Zważywszy to wszystko, dochodzimy do przekonania, że jest rzeczą fałszywą spierać się o tę lub ową formę. Nie powinniśmy zapominać, że nie tylko nasze ręce są nieczyste, lecz także nasz język, nasze serce; że językiem grzeszymy często więcej niż rękoma. Największym ryzykiem podjętym przez Boga i równocześnie wyrazem Jego miłosiernej miłości jest to, że nie tylko ręce i język, lecz także i nasze serce może Go do-tykać”¹⁹.

6. Uregulowania prawne Kościół na przestrzeni wieków zawsze miał prawo dokonywania adaptacji liturgicznych i określania dyscypliny sakramentalnej. Wskazują na to dzieje liturgii, zwłaszcza liturgii sakramentów. Niektóre obrzędy sakramentalne ulegały większym, inne mniejszym zmianom²⁰. O współczesnych możliwościach adaptacyjnych Konferencja Episkopatu mówi specjalny rozdział *Ogólnego wprowadzenia do Msza?u rzymskiego* (wyd. III, rozdz. IX, nr. 386-399), w którym jest również mowa o zezwoleniu na udzielanie Komunii św. na rękę: „Przystępujący do Komunii świętej odpowiada: *Amen* i przyjmuje Najświętszy Sakrament do ust lub, jeśli jest to dozwolone, na dłoń, według swego uznania. Przystępujący do Komunii spożywa całą świętą Hostię tuż po jej przyjęciu” (nr 161). Możliwość udzielania Komunii na rękę w Polsce wprowadził II Synod Plenarny z 1999 r., zatwierdzony przez Stolicę Apostolską w 2001 r.: „Synod Plenarny po-twierdza i wyraża szacunek dla zwyczaju przyjmowania Komunii św. do ust w postawie zarówno klęczącej, jak i stojącej, nie wykluczając jednak innych form przyjmowania Komunii św., z zachowaniem najwyższej czci dla Eucharystii”²¹. Stanowisko to Konferencja Episkopatu potwierdziła na swoim posiedzeniu plenarnym w dniach 8-9 marca 2005 r. Jasne stanowisko dla diecezji opolskiej zajął również I Synod Diecezjalny, który w statucie 86 stwierdza: „W diecezji opolskiej można udzielać Komunii św. na rękę. W takim przypadku trzeba jednak ze szczególną troską czuwać, aby natychmiast na oczach szafarza przyjmujący włożył Ciało Pańskie do ust, i aby nikt nie odchodził, niosąc w ręku postacie eucharystyczne. Jeżeli mogłoby zachodzić niebezpieczeństwo profanacji, nie należy udzielać wiernym Komunii świętej na rękę” (por. OWMR 161; *Redemptionis Sacramentum*, 80-96). Postanowienia synodalne zaczną obowiązywać od 28 czerwca 2005 r. Do tego czasu duszpasterze winni w sposób zadawalający pouczyć wiernych o znaczeniu i sposobie przyjmowania Komunii św. na rękę. W aktualnej dyskusji o Komunii na rękę dziwi fakt, iż katolicy wyrażają bardziej lub mniej jawne nieposłuszeństwo prawowitej władzy kościelnej. Świadczy to nie najlepiej o świadomości eklezjalnej i obowiązku budowania i pogłębiania jedności wspólnoty kościelnej.

7. Wnioski końcowe

1. Istnieje możliwość przyjmowania Komunii św. na rękę, a nie obowiązek. Każdy wierny sam będzie decydował o wyborze sposobu przyjęcia Ciała Pańskiego.
2. Przyjmowanie Komunii do ust nie jest ani lepszym, ani gorszym sposobem. Najważniejsze jest duchowe przygotowanie do przyjęcia tego sakramentu.
3. Komunia na rękę nie jest czymś nowym w Kościele, ma swoją blisko tysiącletnią tradycję.
4. Wprowadzenie nowej praktyki komunijnej wymaga odpowiedniego przygotowania duchowieństwa i wiernych.
5. Do Komunii na rękę wymagane są odpowiednie komunikanty, nie mogą to być hostie zbyt cienkie i kruszące się.

Ks. Helmut Jan Sobeczko Źródło: biuletyn Anamnesis 42 KKBiDS EP



18. P. Browe, *Die Kommunion in der gallikanischen Kirche der Merovinger- und Karolingerzeit*, ThQ 1921, s. 21-25.[]
19. Tertulian, *Ad uxorem* II, 5; zob. J.A. Jungmann, *Missarum Sollemnia. Eine genetische Erklärung der römischen Messe*, Bd. II, Wien-Freiburg-Basel 1962, s. 447.[]
20. Hipolit Rzymiski, *Tradycja Apostolska*, 58 f.[]
21. J.A. Jungmann, *Missarum Sollemnia...*, s. 448.[]